№ 223. Kraków 29. Września — Środa Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 5 złp. — kwartalna 15 złp.
W kraju kwartalnie razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłatę
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 182.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do biura Expedycyi zamiast wyraziwszy na kopercie: „pronumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 28 września.

Przed parą tygodniami, jeden z dzienników wrocławskich umieścił korespondencyą z Wiednia pod datą 9 b. m., w któréj następujący znajduje się ustęp:

Krakowski Uniwersytet zwrócił na siebie uwagę Władz w sposób mało pocieszający. Liczne są powody podejrzenia, które głęboką nieufność co do poddańczéj wierności niektórych osób tam umieszczonych, uzasadnić mogą. Będę wkrótce w stanie, napisania wam bliższych szczegółów o téj zasmucającéj okoliczności, która z kolei łatwo do wyjaśnienia téj kwestyi doprowadzić może, czyliby na przyszłość było stósowne *polski Uniwersytet* jako taki pozostawić.

Gazeta pocztowa Frankfurtska przejęła tę korespondencyą, z niéj znów wzięły dzienniki francuzkie i napisały „że Uniwersytet krakowski będzie zamknięty z przyczyny złego ducha, jaki panuje między profesorami.“

Nie mogąc sobie pogłoski téj wytłómaczyć, a nie mogąc się doczekać owych bliższych szczegółów, które obiecał zacytowany korespondent, szukaliśmy ciągle jakiéj skazówki w dziennikach wiedeńskich. W jednym tylko z ostatnich numerów *Fremdenblatt*, znaleźliśmy korespondencyą z Wiednia do *Gazety Tryestskiéj* (korespondencyą zresztą i przez inne dzienniki powtórzoną) która pisze:

„Nakazane przez JCMość obrady w przedmiocie zmian w niektórych gałęziach publicznego nauczania, odbywają się nieprzerwanie w ministerstwie oświecenia, tak iż dotyczący memoryał ma być już w przyszłym miesiącu JCKMości przedstawionym. Zdaje się już być zadecydowaném, że przy zapowiedzianéj reformie uniwersytetów, zasada tak zwanéj narodowości uniwersytetów, która przy dotychczasowém obsadzaniu katedr służyła za normę, będzie zarzucona, gdy się okazało, że żywioł niemiecki we wszystkich prowincyach państwa przeważnie jest reprezentowany, z wyjątkiem lombardzko-weneckich prowincyj, gdzie się włoski język zawsze jeszcze w czystości utrzymuje, gdzie zatém żywioł narodowy znaleść musi słuszne uwzględnienie.“

I w tymże samym dzienniku nieco niżéj:

W obsadzeniu katedr przy Uniwersytecie Jagiellońskim, kilka zmian ma mieć miejsce.

Otóż zdaje nam się prawdziwe źródło pogłoski w dzienniku wrocławskim podanéj. Niechęć, którą nie wiemy dla czego, ale tak często w dziennikach wrocławskich napotykamy, zrobiła resztę. Jeżeli różnica w dwóch tych wiadomościach jest wielka, to widzieliśmy niechęć do naszéj narodowości, większe jeszcze daleko wypełniającą przedziały. Co do nas powiemy tylko, że nie znane nam są wcale dotąd reformy, jakie zapowiada korespondent *Gazety Tryestskiéj*, jako też i zmiany w katedrach, o których mówi *Fremdenblatt*. Radzibyśmy tylko, aby korespondent *Gazety Tryestskiéj* zechciał tylko przejechać się do nas, co z łaski W. Rządu koleją żelazną teraz tak łatwo, a przekonałby się niezawodnie, iż w naszéj prowincyi, równie jak w prowincyach włoskich język w zupełnéj przechował się czystości. Korespondentowi zaś *Gazety Wrocławskiéj* przypomniemy fakt, który naprzeciw jego stawiamy twierdzeniu: że w latach powszechnego zaburzenia, to jest w r. **1848** i **1849** w Uniwersytecie krakowskim nauki nie zostały ani na chwile przerwane, że młodzież akademicka nie brała żadnego udziału w wypadkach politycznych; że nie przestała ani na chwilę dawać ciągle dowody uszanowania dla władzy i zamiłowania porządku; słowem że zachowanie się Uniwersytetu krakowskiego było takie, jakiém mało który Uniwersytet w całych Niemczech poszczycić się może. Postępowanie to młodzieży nie zmieniło się w niczem dotąd, i przemawia, zdaje nam się dość głośno przeciw oskarżeniu profesorów przez korespondenta.

Pogłosek nie zwykliśmy podnosić. Jeżeli od zwyczaju odstąpiliśmy tym razem, to jedynie z przyczyny, że przedmiot za nadto prowincyą naszą obchodzi. Zdawało nam się, że wykazanie szczere i dosłowne źródła skąd wzięły początek, zatrzyma niebezpieczne ich z ust do ust rozszerzanie. Jawność jest najlepszym środkiem przeciw egzageracyi i fałszywym tłómaczeniom.

Między dziennikami francuskiemi wszczął się spór, który jest niejako fenomenem, bo na tle historyi polskiéj. Zapewne czytelnicy nasi z ciekawością mu się przypatrzą. Chodzi o króla Jana Kazimierza. Dziennik *Siècle*, który przy każdym dniu umieszcza jakieś wspomnienie historyczne (*éphémérides*) pod datą **15** b. m. zapisał następujące:

1668 r. Abdykacya Kazimierza V. króla polskiego. Najprzód jezuita i kardynał, Kazimierz został królem przez śmierć brata, z którego wdową Maryą Gonzagą się ożenił. Po *dezercyi*, udał się do Francyi, i schronił się do opactwa (abbaye) St-Germain-des-Prés, gdzie został opatem (abbé) i ożenił się potajemnie z piękną Maryą Mignot, wdową po konsyliarzu parlamentu w Grenoble, i po drugim marszałku de l'Hopital.

Univers na to historyczne podanie, które zbieraniną, pękiem śmieci (*fagot*) nazywa, tak odpowiada:

Skądże się to *Siècle* dowiedział, że Kazimierz V. *dezerterował* ze swego stanowiska? Książe ten, mało dbający o wielkość światową, za młodu jeszcze przeniósł był koronę, którą elekcya na niego złożyć chciała, na głowę brata swego Władysława. Po śmierci brata, gdy jako obowiązek sumienia przedstawiono mu, ażeby zadosyć uczynił życzeniom Polaków wzywających go na nowo do rządzenia nad niemi, złożył za pozwoleniem lub rozkazem Papieża, kapelusz kardynalski, który był otrzymał, aby iść w pomoc ojczyznie w trudnych bardzo znajdującéj się w ówczas okolicznościach. Panował lat dwadzieścia, jako godny potomek Jagiellonów i Wazów, których krew płynęła w jego żyłach. Osobiście się znajdował w **17**tu bitwach, przegrał jednę tylko. Moskale, Kozacy, Szwedy i Tatarzy doświadczyli siły jego wojsk i cofnęli się przed nim.

Lecz śmierć porwała mu z kolei jego dzieci i żonę ukochaną; widział w ciosach jakie odbierał, ostrzeżenie z Nieba, aby jedynie dobro wiekuiste miał na celu. Zebrał więc w około siebie tych, którzy mu berło powierzyli, i w ich ręce uroczyście je złożył. Poczém zakończył żywot, tak jak go był rozpoczął, w zaciszu, oddany modłom i pokucie.

Ale gdzież zwłaszcza, wyczytał *Siècle*, że Kazimierz zakonnik, potem opat w Saint-Germain-des-Prés *zawarł potajemne nowe związki ślubne*? Kazimierz, benedyktyn surowy, złamany pracą, wojną i troskami rządów, kilka lat tylko używał spokoju i wypoczynku w klasztorze. Urodzony w **1609** roku, abdykował według *Siècla* w **1668** umarł **1672** r.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

HISTORYA O PRZEMYSŁAWIE KSIĘCIU OŚWIECIMSKIM i o Cecylii, małżonki jego dziwnéj stateczności.

(*Dokończenie*).

Mogłyby już srogiemu małżonkowi te powolności pełne cnoty i wiary małżonki jego do świadectwa być doskonałą nauką, ale iż jest siła takich, kiedy co poczną nieprzestawają dopinać swego upornego przedsięwzięcia; zaczém i książę Przemysław, obracając po téj próbie wtóréj oczy na Cecylią jeśliby zatém jaka odmiana następowała, upatrował: ale żadnéj nigdy upatrzyć niemógł, tylko codzień posłuszniejszą i wygodniejszą najdował, tak, że we dwojgu ludzi animusz, jedna wola i chcenie zdało się być, bez najmniejszéj odmiany pokazowania.

Urosła zatém powoli o Przemysławie książęciu wieść między ludźmi niemała, jakoby coś nieludzkiego w sobie miał, iż małżonce swéj dziatki pobrawszy one stracić kazał, i przyszedł na takie obmowiska ludzkie, który przedtém u wszystkich dobrze słynął: ale on, lubo o tém wiedział, mało na to dbał, i nic się tém animusz jego nieporuszał, woląc w takiém podejrzeniu do czasu zostawać.

A kiedy już córeczce od urodzenia czternasty rok przychodził, książę Przemysław trzecią próbę wymyśla i listy do Rzymu wyprawuje i zmyślone responsa odnosi, jakoby mu Ojciec święty dla uspokojenia poddanych swych inszą żonę pojąć pozwolił: i tak czynił, żeby ta do wiadomości Cecylii przyszła nowina. Co usłyszawszy już tak sama w sobie nieodmienną zostawała, czekając coby daléj książę z nią poczynać zamyślał, któremu ona sama siebie i wszystko szczęście swoje pod nogi poddawała.

Już też był do książęcia Opolskiego szwagra swego książe Oświecimskie posłał, prosząc aby go z księżną i dziatkami swemi nawiedził, rozgłosiwszy wszędzie, iż wychowanicę swoję księżna Opolska jemu za małżonkę przywieść miała. Obiecał książę Opolskie na czas naznaczony do Przemysława z księżną i dziatkami swemi i wszystkim dworem przyjechać, i tę panienkę, która mu była córką własną rzekomo za małżonkę stawić przyrzekł. A ta panienka już była małżeństwa godna i przedziwnéj gładkości, ochędóstwo i dostatki klejnotów wszelakich od ojca mając, tak, iż każdy się na nię zapatrywał, jakoby książęcia Opolskiego własną córką była, a syna w siódmym roku oraz stawić księżna Opolska obiecała, jakoby przyszłego szwagra książęcia Oświecimskiego.

Tymczasem Przemysław zwyczajnym sposobem aby témbardziéj jeszcze Cecylii swéj doświadczył, kilka zacnych sprowadził białychgłów, przy których do niéj tak mówił: Cieszyłem się dotąd małżeństwem twojém, bytnością i obecnością twoją, patrząc na przystojne obyczaje twoje, ale widzę, iż wielkie szczęście wielka jest niewolą: Przyniewalają mię moi powinni i niektórzy z szlachty mojéj, abym ja inszą sobie stanu mego równą małżonkę pojął. Na co już i Ojciec święty w Rzymie pozwolił: zaczém bądź dobrego serca, a ustąp téj, która już w drodze jest miejsca swego.

Posag też jakiś od ojca miała weź z sobą i wróć się do domu swego, wszak żadnemu człowiekowi na świecie jednakiego szczęścia zażywać nie pozwolono. Na tę mowę prędko Cecylia do nóg jego upadłszy, odpowiedziała. Najmilszy dobrodzieju mój, wiedziałam ja zawsze iż między zacnością twoją a podłością moją żadnego nie było porównania, bom nietylko twego małżeństwa ale i posług twoich nie byłam godną, i domu twego w którymeś mnie panią uczynił, Bogiem świadczę nietylko małżonką ale służebnicą zawszem się być poczuwała. A żem do tego czasu w takiem poszanowaniu nad zasługi moje była, P. Bogu i tobie dziękuję, ostatek życia mego z spokojném sercem w dom ojca mego powróciwszy trawić obiecuję i tam starości i śmierci czekać: a niż czas śmierci przyjdzie, tém samém żem tak zacnego książęcia małżonką była, niekiedyś cieszyć się będę. Nowéj małżonce twojéj przyszłéj rada ustępuję, która abyć szczęśliwe małżeństwo w dom przyniosła życzę. Co się tycze posagu abym z sobą wzięła, ten jaki był dobrze wiesz i pomnić możesz, gdym z ojcowskiego progu sprowadzona, zewlekłeś mnie z moich, a swojeś mi szaty oblec rozkazał: niebył tedy inszy mój posag tylko wiara, cnota, posłuszeństwo i nagota moja. Otoć i suknią twoją oddawam, pierścień którymeś mnie sobie poślubił, wracam, insze klejnoty i ochędóstwa którem aż do zazdrości ludzkiéj od ciebie miała, w pokoju i łożnicy twojéj zostawuję, a jakom naga z domu ojca mego wyszła, tak nago się tam wrócę. Lecz nie kształt ani słuszna, aby żywot ten w którym dziatki twoje odpoczywały, i któreś ty sam spłodził a ja zrodziła, od ludzi na pośmiech miał być widziany; proszę abyś mi w zapłatę panieństwa mego którem tu wcale przyniosła, teraz go już nie odnoszę, przynajmnié

Kazimierz zasłużył sobie na te oskarżenia kronikarzy *Siècla*, oskarżenia niewi dzi ć skąd pozbierane, tem zapewne, że bronił kościoła z tą samą odwagą, z jaką bronił kraju swego. Heretycy i niewierni zawsze go znalezli gotowego do odparcia ich attaków, wypędził z królestwa swego socynianów, niechciał bowiem, jak mawiał, aby mu służyli jako królowi ci, którzy nie służyli Chrystusowi jako Bogu. Kazimierz napotkał na wiele przeciwności, i doznał wiele nieszczęść; życie jego doświadczyło rozmaitych kolei; niemniéj jednak zajmuje on jedno z świetnych miejsc między chrześciańskiemi książęty; okazał się być godnym wielkich rodów z jakich pochodził, rodów bohaterskich i głęboko moralnych.

O czterysta mil i polskim językiem wdawać się w tę dyskusyą, byłoby nadaremnie, zostawiamy ją dalszemu jéj rozwojowi, i jeżeli takowy miejsce mieć będzie, udzielimy go w dosłownym tłómaczeniu, jakeśmy powyższe podali ustępy.

Dwudziesta ósma lista składek na zakład naukowy gospodarski, po dzień 23go września b. r. zebranych.

I. W kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

a) Na gospodarstwo wzorowe: Magistrat miasta Lwowa imieniem gminy 100 złr., a imieniem funduszu kalek u św. Łazarza 25 złr.; razem 125 złr., hr. Maciéj Krasicki z Dubiecka 25 złr.

II. Przez c. k. urząd obwodowy Tarnopolski.

Z kolekty p. Fryderyka Kierki c. k. komissarza obwodowego: PP. książę Eugeniusz de Ligne właściciel Zbaraża 50 złr.; Jan Bibułowicz 10 złr.; Jan Grychtolik zarządca ekonomiczny w Zbarażu 2 złr. 30 kr. i Jan Sochanik 1 złr.; razem 63 złr. 30 kr.

Z kolekty pana Karola Piwockiego przełożonego c. k. urzędu obwodowego Tarnopolskiego: PP. hr. Józef Rzyszczewski i Jan Federowicz doktor praw i właściciel dóbr Okno, po 25 złr.; Józef Chęciński z Rasztowic 20 złr.; Rojowski dzierżawca z Łubianek 4 złr.; Jakób Ebermann z Tarnopola 5 złr.; Franciszek Sozański właściciel Wolicy półimperyała złotem czyli 9 złr. 35 kr. i Abraham Einleger z Trembowli 10 kr.; razem 88 złr. 45 kr.

b) Na szkołę bezzwrotnie: PP. Jan Fedorowicz doktór praw i właściciel Okna i Jakób Ebermann z Tarnopola po 5 złr.; J. Landau z Tarnopola 1 złr.; razem 11 złr.

Z kolekty p. Fryderyka Kierki c. k. komissarza obwod.: PP. książę Eugeniusz de Ligne właściciel Zbaraża 100 złr.; Aleksander Sękowski 6 złr.: Jan Grychtolik zarządca ekonomiczny w Zbarażu 2 złr. 30 kr.; Nikodem Sochanik 2 złr. i Juliusz Sochanik 1 złr.; razem 111 złr. 30 kr.

Z kolekty pana Franciszka Fischera c. k. komissarza obwod.: PP. Jan Brzozowski właściciel Pajówki 5 złr.; Cesław Morawski, Paweł Leo mandat. i Franciszek Smarzewski dzierżawca Kujdaniec po 1 złr.; Julian Morawski 30 kr.; Bazyli Borzewski i JX. Franciszek Twardiewicz paroch gr. kat. w Zarudziu po 20 kr.; razem 9 złr. 10 kr.

Z kolekty pana Niżankowskiego mandat. w Skałacie: PP. Majer Bartfeld, Kalel Thurn i gmina Połupanówka po 2 złr.; Süsskind Rosenstock 1 złr.; gmina Mołczanówka 40 kr. i Michał Czaczkowski 30 kr.; razem 8 złr. 10 kr.

Z kolekty p. Szczepana Gołębiowskiego mandat. w Iławczu: Gmina Iławcze 5 złr.; JX. Jan Biliński proboszcz miejscowy 1 złr.; pp. Szczepan Gołębiowski mandat. i Jan Hoszowski rządzca po 30 kr. razem 7 złr.

Z kolekty p. Janoszewskiego mandat. w Sorocku: Gmina Sorocko 8 złr.; gmina Poznanka-Hetmańska 2 złr. 24 kr.; p. Józef Łaszewski 2 złr.; gmina Zatubińce 1 złr. 30 kr.; pp. Florenty Herman i Kuks Aschkenazy po 1 złr.; razem 15 złr. 54 kr.

Z kolekty p. Stanisława Czeżowskiego mandat. i sędziego polic. w Strussowie: Gminy: Darachów 10 złr. 20 kr.; Strussów 6 złr.; Warwaryńce 4 złr.; Krowinka 3 złr. 13 kr.; Słobódka 3 złr.; Zazdrośc 2 złr. 24 kr.; Ostrowczyk 2 złr. 23 kr.; Tiutków i Zubów, po 2 złr. 20 kr., Ruzdwiany, JX. Jan Kaistura proboszcz obr. łac. w Strussowie i p. Jakób Albert dzierżawca po 2 złr.; gmina Nowy-Tyczyn 1 złr. 56 kr.: gmina Bernadówka 1 złr. 30 kr.; pp. Stanisław Czeżowski kolektor, JX. Jan Łopatyński paroch gr. kat. w Ostrowczyku, Mikołaj Skabowicz nauczyciel w Ruzdwianach, Jan Pałkiewicz kasyer, Bazyli Łoizki, Alojzy Hlanicki ekonom, Aleksander Hoszowski, Jan Borzeński ekonom, Jerzy Albert i gmina Nałuże, po 1 złr; JX. Jan Temnicki paroch gr. kat. w Darachowie 40 kr.; Jakób Hetscha 36 kr.; JX. Mikołaj Latorowski paroch obr, gr. kat. w Strussowie, Dawid Roger, Izrael Chajmowicz i Szmarya Hochhos po 30 kr.; Michał Koszliha weterynarz, Mojżesz Brajer, Antoni Jarosiewicz leśniczy i Majer H tscher po 20 kr.; Jan Karesz nauczyciel 12 kr; Antoni Sokołowski, Paweł Kozerski aktuaryusz dominikalny, Elo Salpeter, Bazyli Starożyński naucz. pryw., Marek Rubin, Izaak Rubin, Josel Rozenmann i B. Aemerling, po 10 kr.; Gita wdowa i Febisz Katz po 6 kr.; razem 61 złr. 46 kr.

Summa dwudziestéj ósméj listy 526 złr. 45 kr.; dodawszy summę dwudziestu siedmiu list poprzednich 16,757 złr. 52$^{2}/_{4}$ kr., i obligacyę na 500 złp. jest ogółem 17,284 złr. 37$^{2}/_{4}$ kr. i oblig. na 500 złp. Z tego wypada na fundusz szkoły 3,483 złr. 46$^{2}/_{4}$ kr. i oblig. na 500 złp., a na fundusz gospodarstwa wzorowego 13,800 złr. 51 kr. Ogół funduszów jak wyżéj 17,284 złr. 37$^{2}/_{4}$ kr. i oblig. na 500 złp.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie dnia 23 września 1852 r.

Prezes Towarz. *L. Sapieha.*

Stanisław Przyłęcki, Sekretarz.

Korespondencya Czasu.

Paryż 22 września.

* Czytaliście w dziennikach, że hrabia Bachiochi wypłynął z Tulonu w misyi do Stambułu. Miał on odebrać rozkaz skłonienia Porty do zakończenia sprawy grobu ś. z honorem dla katolicyzmu.—Negocyacye handlowe między Francyą i Belgią, zostały zerwane. W skutek tego, ks. prezydent podwyższył cło na węgiel belgijski od 10 do 30 centimów od 100 kilogramów, a żelazo lane belgijskie od 4 do 5 fr. od 100 kilogramów. Dekret ten, podpisany przed wyjazdem ks. prezydenta, został ogłoszony dopiéro po odebraniu decyzyi od nowego ministeryum, że nie przystanie na zniżenie cła od win francuskich. Belgia, po poświęceniu przedruków, uważa domagania się rządu francuskiego za niesłuszne, kiedy przeciwnie rząd francuski utrzymuje, że traktat z d. 13go grudnia 1845 obrócił się na szkodę Francyi. Jest nadzieja, że Belgia ustąpi, i że książe prezydent zyska sobie tym sposobem przychylność Francyi południowéj, któréj główną produkcyą jest wino. — Według lepszych wiadomości, policya piemontska nie wydaliła wszystkich emigrantów francuskich z Nicei. Los ten spotkał tylko 30, nie 300. Emigranci francuscy na wyspie Jersey, byli dotąd dozierani tylko przez Francyą, która w miejsce Anglik w, mianowała na wice-konsulów samych Francuzów. Teraz i rząd angielski bierze ich pod dozór. Na mocy rozkazu odebranego z Londynu, gubernator wyspy zrobił spis wszystkich emigrantów, co w kraju dotąd tak swobodnym i gościnnym, zrobiło wielkie wrażenie. W Rzymie, sir Henry Bulwer stara się o zaprowadzenie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Stolicą apostolską. Dotąd Stolica apostolska trzyma się odpornie, i domaga się poprzedniego przyjęcia w Londynie swego nuncyusza. Rzecz ta obudziła na nowo namiętności religijne w Anglii.

Wezbranie rzek francuskich narobiło wiele szkody. Na Renie woda zerwała most pod Heminga. Z przyczyny wezbrania wód, księżna Orleańska uległa nieszczęśliwemu przypadkowi. Powóz jej przewrócił się w Oron pod Bernem, i księżna złamała sobie obojczyk.

Jutro rozpocznie się 40-godzinne nabożeństwo, w kaplicy św. Kazimierza, przy ulicy du Petit Gentilly nr. 24, dla wyproszenia miłosierdzia Bożego nad Polską i uwolnienia jej od cholery. W kaplicy téj, poświęconéj dla sióstr polskich, ksiądz Jełowicki będzie przez wszystkie trzy dni słuchać spowiedzi, mówić kazania i śpiewać z wiernymi modlitwy.

Przegląd Polityczny.

Król pruski rozporządził rozkazem gabinetowym trzechdniową żałobę w całéj armii, po zmarłym księciu Welingtonie, który jak wiadomo piastował także godność pruskiego feldmarszałka.

— Zapowiedziane było, że książę prezydent w ciągu podróży swojéj, wydawać będzie dekreta datowane z różnych miejsc, które pobytem swoim zaszczyca. Jakoż ostatni *Monitor* podaje dwa dekreta datowane z Roanne, z których pierwszy znosi zakład agronomiczny w Wersalu, jako korzyściami swojemi, kosztom utrzymania jego nieodpowiadający; drugi upoważnia dom Cusin, Legendre et Comp. do założenia w Paryżu wielkich składów handlowych nakształt angielskich docków. Wartość złożonych tamże towarów będzie mogła być zruchomioną zapomocą *warrantów* czyli recepisów, mogących być negocyowanemi na drodze prostéj indossacyi.

Rada administracyjna paryzkiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, na posiedzeniu swojém 23 września, uchwaliła, że procent od pożyczek na dobra ziemskie, przez siebie udzielanych, wynosić ma $4^{1}/_{4}$ od sta, wraz z umorzeniem.

— Organ hrabiego Derby *Morning Herald*, przechodzi w artykule wstępnym przypuszczenia, jakiemi bawi się opozycya co do składu gabinetu, w razie gdyby dziś istniejący utrzymać się nie miał. Opozycya według tego dziennika, stawia zamki na lodzie, gdy rozmyśla o kombinacyi ministerstwa Russel-Graham. Whigowie i peeliści razem, są dopiéro ledwie połową opozycyi, i zaledwie piątą część Izby niższéj składają. Ultraliberaliści i papiści, są bezsprzecznie przeważną liczbą w opozycyi. Whigowie i peeliści jako stronnictwo, cierpią na suchoty. W krótkim bardzo czasie Izba podzieli się na dwa obozy: na protestancko-zachowawczy, i demokratyczno-ultramontański. Radykaliści czują się na siłach, i drugiém miejscem nadal kontentować się nie będą. Lord Russell bez nich nic przedsięwziąć niemoże; skoro zaś przystanie na ich warunki, zerwie z peelistami. Gdyby lord John Russel stanął u steru, pierwszą rękojmią jakąby dać musiał, byłoby rozszerzenie prawa wyborczego. Cóż na to

---

jedną koszulę i sukmanę zostawił, aby nią małżonka niekiedyś twoja, nędzne ciało swe przyodziała.

Ruszyły te słowa książęcia Przemysława iż ledwie strzymać mógł od wielkiego żalu łzy ściśnione, jednak twarz swoję odwracając pozwolił na to czego po nim potrzebowała; a gdy się z nim żegnała wielu ludzi patrzących na jéj odmienne szczęście i wszystkich domowych, do niezmiernego płaczu pobudziła, sama tylko skromnym milczeniem do domu ojcowskiego poszła. Teofil też ojciec Cecylii iż zawsze miał wysokie szczęście córki swéj podejrzane, uważał, iż kiedykolwiek córka jego miała być pogardzona i odrzucona, przeto się najmniéj nie frasował, a posłyszawszy iż się już w dom jego wraca, zabieżał jéj mówiąc: Córko moja nie rozpaczaj w tym nieszczęściu swoim, masz po staremu ze mnie ojca póki żyw będę.

Po tygodniu gdy się książę Przemysław o przyjeździe książęcia Opolskiego wywiedział, idąc mimo dom Teofila kazał sobie Cecylii przywołać, do któréj tak rzekł: mam wiadomość że książe Opolskie co rychle u mnie być ma, ze wszystkim dworem swym, i tę pannę którą mam mieć za małżonkę z sobą wiezie, i brata jéj przyszłego szwagra mego. Zaczém cię proszę abyś dla tak zacnych gości do zamku powróciła, i wszystko sporządzić jako najlepiéj rozkazała, gdyż nikogo do tego sposobniejszego niemam któryby mi wygodził i umiał tak zacnych gości witać i wedle każdego godności uczęstować. Odpowiedziała z pokorą: ja co rozkazujesz gotowam iść i czynić wolą twoją, namniéj mi ta praca nie ciężka będzie, póki żywa będę służyć ci gotowa. Odjechał książę, a ona szła do sporządzenia wszystkich rzeczy w zamku, tak jako chodziła bez żadnych strojów i ozdoby pierwszéj.

Powrócił Przemysław przed wieczorem, zastał rzeczy w dobrym rządzie i postanowieniu, co było dla gości potrzeba. Nazajutrz dano znać o bliskich gościach, przeciw którym wyjechał ozdobnie Przemysław witając ich. Wszyscy obracają oczy na pannę młodę, która gładkością i grzecznością przechodziła wszystkie, tak iż niektórzy pochwalili odmianę książęciu, iż zacniejszéj i piękniejszéj nabył małżonki. A Cecylia ze wszystkich ochotniejsza, zabiega witać przyszłą panię swoję, któréj pokłoniwszy się z pokorą wielką posługi oddaje, tymi słowy: Witajże pani a dobrodziejko moja przyszła, także i księżnę Opolską, i insze panie wesołą twarzą, słowy gładkiemi powitawszy, każdą porządnie na miejsce naznaczone odprowadziła.

Pierwéj niż do stołu siedli, obróci się Przemysław do Cecylii, i rzecze głosem przy wszystkich jakoby żartując. Coć się zda Cecylio, ta przyszła małżonka moja: Zacność z urodzenia, dosyć gładkości, dosyć obyczajów pańskich. Na co ona: Ani piękniejszéj, ani zacniejszéj nie mogłeś panie mój sobie przybrać, z którą abyś wiek swój szczęśliwie prowadził wiernie tego życzę, ale widzę to panienka miękko wychowana, wątpię aby tak wiele wycierpieć mogła. Lecz nie o tym teraz rzecz, gościom wygadzać przystojniejsza.

Już też Przemysław nie mógł dłużéj znieść twardego umysłu swego i próby tak ciężkiéj małżonki swéj. Dosyć już znaczna rzecze Cecylio i wszystkim wiadoma jest wiara i stateczność twoja, niewiem aby pod niebem taka druga znalazła się białogłowa. A to wyrzekłszy, przy wszystkich gościach obłapi Cecylią małżonkę swą i do niéj rzecz czyni: Żyj najmilsza żono moja, tyś mój doświadczony przyjaciel, inszéj nad cię mieć niechcę ani mogę. Ta zaś którą rozumiesz być oblubienicą nową, jest córka twoja, i ten co go szwagrem przyszłym mienią, jest syn twój; te są własne dziatki twoje, na wychowanie do siostry mojéj a bratowéj twojéj, bez wiadomości wysłane, przyjm je pod opiekę twoją jako własne. A ci niech się wstydzą co opacznie o mnie rozumieli. A iżem statecznéj wiary twojéj i nieodmiennéj miłości doznał po tobie, nikt mi mądry za złe mieć nie będzie, zazdrościwi niech się gryzą i nieuleczoną chorobą zazdrości trapią.

Zatém one dziatki z płaczem całował, i małżonce swéj zdumiałéj oddawał, które ona mile ukochała i ucałowała. A niż do stołu siedli, wzięły ją panie do pokoju, i w kosztowne szaty ubrały, i klejnotami przyozdobiwszy do stołu przyprowadziły. Tam przy księżnie Opolskiéj jako gospodyni siadła i z wielką uciechą goście wszystkie częstowała i weseliła. Muzyka wesoło i krzykliwie wydawała różne wesołości, gdy się Przemysław z dziatek swych wielce cieszył, gdy się już dalszego doświadczenia zarzekał, gdy Cecylią przy wszystkich gościach mile przepraszał. Z czego wszyscy goście kontenci zostawali, i kilka dni wesołych w wielkim dostatku zażywali rozkoszy.

Wiele lat potém w zgodzie i miłości wiek swój prowadzili. Ojca też Teofila ubogiego dostatkami większemi Przemysław książę opatrzył, i przy sobie miał. Córkę swoją prędko za zacne książe Cieszyńskie wydał, a syna swego własnym dziedzicem państw swych uczynił, i tak szczęśliwy w małżeństwie, szczęśliwy i w dziatkach swych zostawał.

powiedzą peeliści? Irlandzka partya zażąda zniesienia bilu o tytułach kościelnych. Co lud na to powie? Co whigi na żądania Cobdena o wojsko, flotę itd.? Gabinet Russel-Graham nietrwałby tygodnia. W razie zaś trwania, rzeczywiście nie on, ale stronnictwo ultra-liberalne żyłoby przy rządzie. Jego stanowisko, liczba i nieugięta loika w postępowaniu, wszelkie do tego daje mu prawo. Konkluduje zatém *Herald*, że jeżeli hr. Derby może być z ministerstwa zrzuconym, upadek jego będzie wyniesieniem rządu rewolucyjnego. Ztąd wnosi sobie ten dziennik, że nawet whigowie i peeliści rozsądni, nie przyczynią się do podobnego rezultatu.

Kraków 28 września. W dniu wczorajszym zachorowało na cholerę osób **5**, umarło **2**. Pozostaje w kuracyi osób **8**.

Z miasta i przedmieść od **3** dni nikt do szpitala nie przybył ani w mieście nikt z cholery niezmarł.

Wiedeń 26 września. Nowe prawo o przywilejach (patentach swobody), ogłoszone w sobotę i obowiązujące w całéj monarchii, wchodzi w miejsce dawnego prawa z dnia **31** marca **1832**. Ośm jego działów zawiera następujące główne przepisy, które tu w skróceniu się dają.

I. Przedmiot patent swobody pozyskać mogący, jest wynalazkiem, odkryciem lub ulepszeniem. Jadło, napoje i lekarstwa, niemogą pozyskać patentu swobody. Wprowadzenie z zagranicy do Austryi i uzyskanie tu nowego patentu, może nastąpić tylko w razie posiadania już patentu na ten sam przedmiot za granicą. Przywileje na ulepszenia, odnoszą się jedynie do części ulepszonych.

II. Warunki i postępowanie celem uzyskania przywileju swobody. Pierwszemi są: podanie do właściwéj władzy, złożenie postanowionéj taksy, szczegółowy opis przedmiotu na który żądany jest przywilej. Podania idą do rządów namiestniczych i zawierać mają imię, nazwisko, mieszkanie, a dla zagranicznych, wskazanie pełnomocnika w kraju; tytuł odkrycia, wynalazku, ulepszenia; liczba lat na które żądany jest przywilej. Najdłuższy czas jest lat **15**, (wyjąwszy najwyższe postanowienie); czy ma być zachowana tajemnica wynalazku lub nie, taksa lub kwit na złożenie takowéj w kassie. Taksa w każdym razie wynosi za piérwsze pięć lat po **20** złr., za 6ty **30** i taksa zwiększaną bywa o tyle, iż za 15cie lat wynosi **700** złr. Ministeryum handlu i rzemiosł orzeka uznanie przywileju.

III. Prawa służące uprzywilejowanemu. Warsztaty, najem robotników wszelkiego rodzaju, otwieranie zakładów i handlów dla wyrobu i sprzedaży przedmiotu upatentowanego, w całéj monarchii, udzielanie innym pozwolenia do korzystania z patentu, sprzedaży, darowizny, zapisu przywileju.

IV. Niekorzystanie z przywileju przez rok, lub przerwa w korzystaniu z onegoż przez lat dwa, pozbawia przywileju.

V. Registracya przywilejów i przechowywanie ich opisów, w osobném odbywa się archiwum.

VI. Przeniesienie przywilejów i legalizacya takowego działania.

VII. Naruszenie przywilejów i spory w tym względzie. Podany opis jest zasadą w sporach. Władza polityczna rozstrzyga spór, rekurs do prezydium krajowego, a ztamtąd do ministeryum handlu.

VIII. Wpływ tego prawa na patenta swobody już istniejące. Posiadacze ich powinni się starać u rządu namiestniczego o rozprzestrzenienie przywilejów, co następuje bez taksy.

Królestwo Polskie.

Warszawa 26 września. Wczoraj zachorowało w Warszawie na cholerę osób — wyzdrowiało **12**, umarła **1**; ogólna liczba pozostaje chorych **9**. (K. W.)

Francya.

Paryż 24 września. Wszystko co donoszą dzienniki francuzkie o entuzyazmie dla Cesarstwa, jaki Ludwik Napoleon w całéj podróży swojéj napotyka, jakkolwiek wydawać się może przesadzonem, zupełne znajduje potwierdzenie w korespondencyach zarówno niemieckich jak i angielskich dzienników. Sam nawet *Times*, którego niechęć do księcia prezydenta w każdym przebija artykule, prawdziwości tych sprawozdań niezaprzecza. Korespondent zaś pruskiéj *Orléj Gazety* następne czyni w tym przedmiocie uwagi:

„Trzebaby być ślepym, żeby chcieć zaprzeczać, że dzisiaj we Francyi pełna znaczenia odbywa się rewolucya moralna, i przeobrażenie w umysłach, którego skutki są nieprzejrzane. Entuzyazm jaki książę prezydent na południu znajduje, był przewidziany, ale pominąwszy już opisy dziennikarskie, z samego opowiadania naocznych świadków, którzy już z rozmaitych miast przez prezydenta zwiedzanych wrócili, przychodzimy do przekonania, że nawet oczekiwania rządu zostały przewyższone. Miasta współubiegają się z sobą i nawzajem w świetności przyjęcia przesadzają: zaledwie trzecia część podróży odbyta a już wszystkie formuły pochwały i dziękczynienia wyczerpane. Jakąkolwiek można mieć opinią i do jakiegokolwiek należeć stronnictwa, jedna wielka prawda wynika ze wszystkich tych manifestacyj: głębokie uczucie potrzeby, zarówno w całym narodzie jak i w pojedynczym człowieku leżące, bycia rządzonym, uznawania władzy wyższéj nad intrygi stronnictw, którejby kierunek losów wszystkich był powierzonym. Tak zwane *selfgovernment* właściwie nigdy we Francyi nieistniało: w chwilach gdzie się najwięcéj sama sobą rządzić zdawała, a zatem najpodobniejszych do Self-goverament, było to tylko ogromne złudzenie. Po wszystkie czasy, umiały we Francyi mniejszości opanowac ster rządu, a gdy na to przychodzi, że wola narodowa raz jeszcze numerycznie ma być oszacowana, to przyznać trzeba, że massa głosów wyrażająca się nateraz, w każdym razie wierniejszy obraz życzeń narodu przedstawia, aniżeli ciasne koło wyborcze lipcowéj monarchii. Obok wrodzonéj ludziom potrzeby uznawania nad sobą władzy, potrzeby która po peryodzie anarchii przez jaki Francya przeszła, z podwójną siłą objawić się musiała, imie również Napoleona i energia jakiej tyle dał dowodów, źródłem są tego zadziwiającego ruchu, jaki dzisiejsza Francya oczom naszym przedstawia.“

— Korespondent *Kolońskiéj Gazety* pisze z Paryża, że wskutku celnego nieporozumienia z Belgią, do którego dyplomacya wielką przywięzuje wagę, odbyła się u posła austryackiego barona Hübner dyplomatyczna konferencya, na któréj prócz posła pruskiego, większa część reprezentantów zagranicznych znajdowała się. „Jeśli jestem dobrze poinformowany, dodaje korespondent, to pan Drouin de Lhuys minister spraw zagranicznych dał pruskiemu posłowi do zrozumienia, że po ogłoszeniu Cesarstwa, Austrya niczego, Prusy wszystkiego obawiać się mogą. Faktem jest, że w bliskiem kółku prezydenta odzyskanie „naturalnych granic“ ciągle jest na stole.“ Zostawiając korespondentowi całą odpowiedzialność za to podanie, umieszczamy je jedynie jako próbkę przysmaków, jakiemi korespondenci niemieckich dzienników sprawozdania swoje okraszać się starają.

Rossya.

Gazety Petersburgskie, donoszą z Kaukazu, co następuje: „Po zimowym naszym marszu, który osłabił wpływ Szamila w Wielkiéj Czeczni, tenże usiłując podnieść odwagę mieszkańców, rozlokował we wsi Gurdali, u podnóża grzbietu Kaczkałykowskiego i w aułach Arguńskiego-Uszczelia, najnieprzyjaźniejszych nam, swoich towarzyszów, którzy bezprzestannie napadali na nasze granice. Dla ukarania nieprzyjaciela i przecięcia w samym zarodzie jego zamysłów, jen.-lejtnant książe Barjatyński, postanowił uderzyć jednocześnie z różnych stron na Wielką-Czecznię. Z tym zamiarem, d. **11**go sierpnia o świcie, fligel-adjutant pułkownik książe Woroncow, z **3**ma batalionami piechoty, **4**-sotniami kozaków i **6** działami, zajął wyręb Musaiński, książe Bariatyński przybywszy tamże o godzinie **6**éj z rana, z **7** sotniami kozaków, ruszył z całym oddziałem naprzód, przeszedł wyręb Szaliński, i rozlokował się na Szawdonie. Tutaj połączył się z nim jen.-major Majdel, mający przy sobie **2½** bataliona piechoty i **6** dział. W tymże samym dniu, oddzielne kolumny pod dowództwem jen. majorów Majdela i Baggowuta, udały się do Bassy i Garmenczuka. Z przeciwnéj strony, pułkownik Basłanow z **4** batalionami piechoty, **11** sotniami kozaków i **7** działami, przeszedł przez grzbiet Kaczkałykowski, w celu zburzenia aułu Gurdali. Kozacy, pod dowództwem podpułkownika Suchodolskiego, oblegli auł, a fligel-adjutant pułkownik baron Nikolai, wdarł się wewnątrz tegoż. Po zaciętym boju opierający się Czeczeńcy, oprócz **52** ludzi którzy złożyli broń, wszyscy zginęli pod bagnetami; zabrane zostało wszystko bydło, auł zaś spalony. Dnia **12** sierpnia, książe Barjatyński postąpił do podnoża Czarnych gór, a **13**go powrócił do Groźnéj. Strata nieprzyjaciela w ludziach, zapasach żywności i siana, jest bardzo wielka. Niewolników wzięto **195**. Z naszéj strony w téj uporczywéj walce zginęło: ober-oficerów **2**, niższych stopni **45**; rannych zaś: sztabs-oficer **1**, ober-oficerów **10**, i niższych stopni **25**. Dla dokończenia zwycięztwa, fligel adjutant książe Woroncow, posunął się do Arguńskiego Uszczelia, i zawładnąwszy trzema aułami, zniszczył takowe do szczętu. W téj utarczce nieprzyjaciel oprócz rannych, w zabitych utracił **32** ludzi. Z naszéj strony zabici: ober-oficer **1** i niższych stopni **9**; ranni: ober-oficerów **6** i niższych stopni **51**.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września. Dzisiejszéj nocy pożar był w Boleniu pod Michałowicami, w okręgu Krakowskim; trwał on trzy godziny, lecz niewiadomo dotąd co się spaliło.

— We czwartek pierwszy raz przedstawioną będzie najnowsza komedya oryginalnie przez Józ. Korzeniowskiego napisana w 3ch aktach pod nazwą: „Wąsy i Peruka.“

— W powrocie z Łowickiego jarmarku, jakiś młodzik wychylił się za okno wagonu, a wiatr porwał mu czapkę; wszyscy śmieli się do rozpuku, jeden tylko zimnego oblicza mężczyzna siedzący w kąciku, dobył czapkę z podróżnéj torby, i ofiarował ją młodzieńcowi. „Jakto!“ zawołał ktoś z obecnych, „to pan musisz mieć dwie głowy, kiedy dwie czapki wozisz z sobą!“ Niezmajomy uśmiechnął się ironicznie i odrzekł: „Mój panie, jeśli to jest maksymą, to mogłeś wyjechać z domu bez czapki.“

— D. 23 b. m. powstał pożar w Bernie (w Morawie) w oberży „pod gwiazdą“ rozszedł się wkrótce po sąsiednich domach, znaczne poczynił szkody i zajął w oddaleniu będący kościół ś. Magdaleny, którego wieża stała się pastwą płomieni.

— *Gazette de France* podaje następującą statystykę prassy legitymistowskiéj we Francyi: w r. 1849 opinia ta liczyła na prowincyi sześćdziesiąt organów, dzisiaj jest ich już tylko dwadzieścia i cztéry. (Niemamy przyczyny wyliczać ich.) Dość powiedzieć, że szacowne pisma, które znikły, były wszystkie w pierwszym rzędzie obrońców społeczeństwa od r. 1848. Kilka z tych, które dotąd wychodzą, otrzymały już powtórne ostrzeżenia, istnienie ich przeto jak wiadomo, mocno jest zagrożoném. Od czasu, jak *Gazette de France* powyższe zrobiła wyrachowanie, *Journal d'Arras* przestał wychodzić.

— Rznięcie rozpoczęte sławnego indyjskiego diamentu Koh-i-Noor szczęśliwie zostało ukończoném. Publiczność londyńska bardzo się tą trudną i niebezpieczną operacyą interesowała. Dokonali jéj wszakże pp. Feader i Voorengen z bardzo pomyślnym skutkiem, wbrew przepowiedniom uczonych mineralogów. P. Ganard, jubiler królowéj Wiktoryi, którego kosztem odbywało się przedsięwzięcie, ofiarował każdemu z wymienionych artystów sztukę srebrną w formie Koh-i-Noora ze stósownym napisem. Są to żydzi holendersey. Diament otrzymawszy kształt, jakiego sobie życzono, zaczął być szlifowany, co na żadne już nienapotyka trudności. Winniśmy tu dodać, że książę Welington wielce się zajmował tém Koh-i-Noora przekształceniem. Było to ostatnie dzieło, do którego się przyłożył, albowiem on pierwszy obrot kołowrotu w maszynie przez pp. Feader i Voorenden na ten cel ułożonéj uskutecznił. Zresztą książę Welington bardzo lubił wszelkie nowe wynalazki i bardzo je popierał.

— Aerenautka pani Poitevin, wzbiła się w tych dniach z ogrodów Cremorne w Londynie, balonem, siedząc na żywym byku. Miało to przedstawiać *Porwanie Europy przez Jowisza*. Towarzystwo przeciw dręczeniu zwierząt w Anglii, zapozwało właściciela rzeczonych ogrodów, i państwo Poitevin przed sąd, o dręczenie byka. Sąd wezwawszy zdania weterynarza, uznał, że sprawa prawnie wytoczoną być może; poczem proces rozpoczęty został. Skutkiem takowego właściciel ogrodów Cremorne, oraz panowie Poitevin na grzywny skazani zostali.

— Do Liverpool przybył p. Van Gordon, z 36cią żywych węży grzechotników. Celnicy angielscy chcieli zatrzymać transport, ale gdy zwrócono ich uwagę, że taryfa towarów zakazanych, nie wyszczególnia grzechotników, puścili je bez poboru cła. W drodze na okręcie, o mało nie wydarzył się z temi jadowitemi wężami przypadek; majtkowie, którym zabrakło wody, chcieli beczki z grzechotnikami rozbić, w tem przekonaniu, że mieszczą porter w butelkach. Rzeczywiście szelest węży mógł nastręczyć to mniemanie.

— Za ministerstwa Neckera (we Francyi), w r. 1789 konsumpcya tabaki wynosiła rocznie 238 gramów na głowę, z których jedenaście części zażywano, a dwunastą część palono. Zmieniły się obyczaje! dzisiaj Francuz zużywa rocznie 537 gramów, tyle ile jeden Rossyanin, dwa razy mniéj jak Polak, dwa razy tyle ile Włoch, lecz trzy razy mniéj jak Niemiec lub Holender, a cztery razy mniéj jak Belgijczyk. Z téj liczby 537 gramów, zażywa się 187 gramów; a 348 pali się. Rzecz szczególna, że z każdym rokiem zmniejsza się używanie tabaki w proszku, gdy tymczasem konsumpcya tytuniu i cygar, ciągle się zwiększa.

— Do jednéj z głównych księgarni w Paryżu, weszła temi dniami osoba, mająca postać panny służącéj dobrego domu, i zażądała imieniem pana domu, w którym była w obowiązku, znaczną liczbę spisanych książek. Pan, jak mówiła, życzy sobie mieć wypisane dzieła natychmiast, albowiem potrzebne mu były do pracy chronologicznéj, którą w téj chwili był zajęty. Księgarz, chcąc dogodzić praktyce jednéj z większych swego zakładu, zebrał bezzwłocznie według podanego spisu książki, które kazał zanieść subjektowi, gdyż paka była za wielka, aby ją panna służąca nieść mogła. Idąc z subjektem panna służąca, zatrzymała się na ulicy Richelieu przed sklepem pewnéj modystki i weszła z nim do sklepu. Tam w imieniu swéj pani wybrała kilka przedmiotów, mówiąc, że jéj nie dano pieniędzy, ale że zostawi książki po które przyjdzie zaraz służący, i albo pieniądze albo obrane przedmioty odniesie, gdyby się jej pani przypadkiem nie podobały. Subjekta zaś księgarza prosiła, żeby książki zostawił a wziął kupione rzeczy, i oddał jej tym sposobem przysługę. Zgodził się na to subjekt i szli daléj. Doszedłszy pewnéj cukierni panna służąca, prosi subjekta, aby się chwilę zatrzymał, że ma tu mały komiss do zrobienia, gdy zaś pani sklepu jest jéj przyjaciółką, chciałaby jéj wybrane u modystki ubiory pokazać. To mówiąc, bierze od subjekta pudełko i wchodzi. Poczekawszy chwilę, wszedł do sklepu subjekt, aby zobaczyć, czemu przypisać trzeba, że tak długo panna służąca na siebie czekać każe. W cukierni oświadczono mu, że w istocie była jakaś nieznajoma pani, która kupiła za franka cukierków i wyszła, ale drugiemi drzwiami, na inną wychodzącemi ulicę. Naprożno szukał: owa panna służąca, która za pomocą książek modne zaspakajała zachcenia, znikła, a rodzaj ten kradzieży zamieszczony został w dykcyonarzu oszustw paryskich pod tytułem: *vol aux deux portes*.

— Niejaki Mr. Brown, Anglik, miał odkryć nowy zupełnie sposób budowy statków parowych, które potrzebują tylko 48 godzin dla przebycia Oceanu Atlantyckiego (?!) między Liverpool a Nowym Yorkiem, a 14 dni do podróży z Londynu do Indyi wschodnich; przytém podróżni nie będą doznawać zwy-

kléj choroby morskiéj. Pismo techniczne *Mining Journal*, daje obszerny opis modelu i wyjaśnienie tego bajecznego planu.

— Większą część urodzajności swéj ziemi, winna Hollandya wylewom Skaldy, które doszedłszy do pewnego stopnia wysokości, zamykane bywają tamami, tak, iż powoli ich nie przebierze. Muł osiadły, daje lepszy nawóz niż jakikolwiek bydlęcy a nawet ptasi. Podobne ogroblenia zowią się *Polders*, i wartość ich liczą rocznie na 400 do 500 franków za hektar. Niedawno rozpoczęto we wschodniéj odnodze ujścia Skaldy roboty około takiego *polderu*, przez co zyskano około 35,000 akrów najpiękniejszéj roli pomiędzy Berg-op-Zoom i Antwerpią. Już w 16tym wieku rozpoczęto w tym kraju zyskiwać ziemię od morza i odnog jego, a lubo wojny hiszpańskie znowu te prace zniszczyły, przecież kapitały spekulantów i wydoskonalone mechaniczne narzędy, dozwoliły teraz śpieszuie je nadal prowadzić.

— W Ameryce, w Stanach Zjednoczonych budowano oddawna statki, mające na sobie kościoły, aby ludność, nad brzegami rzek zamieszkała, a od świątyń Pańskich zbyt oddalona, nie była pozbawiona nabożeństwa. W guberniach Irkutskich na Syberyi, missyonarze grecko-rosyjscy w podobnym rodzaju pływających kościołów amerykańskich, wystawili świątynię, która w każdéj chwili rozebraną być może, części jéj na wozy ładowane przenoszą się z miejsca na miejsce. W przeciągu ośmiu miesięcy kościoł taki zrobił drogi na 7,200 wiorst.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27go do 28go września: Rylska Marya, Brudziński Aleksander z Galicyi. Henryetta Wiśłocka, Marya Kremel z Gräfenberga. Franciszek Ridzaszewski, Panna Sabina Trzetrzewińska z Polski. Obiezierski wł. dóbr. Apolonia Obiezierska wł. dóbr. Jan N. Świątowski wł. dóbr. ksiądz Antoni Kurowski z Prus. Klementyna Brüniewska, Natalia Rudnicka z Pragi. Karol Hauptmann, Konstancya Radziejowska z Wiednia. Bronisław hr. Romer z Odessa. Mikołaj Dimitresco z Wiednia.

Wyjechali: Wincenty Piątkowski z familią do Polski. Antoni Aleks. Dobrzyński do Partynia. Leon baron Konopka do Otwinowa. Tekla Eydymont do Osieka. Józef Duval do Tarnowa. Hr. Dziedószycka, Matkowska, Józef Düll, Rippias Krzczonowiczowa do Lwowa. Tekla Sarnecka do Przemyśla. Panna Augusta Reif do Potsdama. Karol Reif do Pragi. Władysław Rozwadowski, Paweł Georgewicz do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Sanoka 26 września. Zbiory tegoroczne wypadły w tutejszéj okolicy bardzo niepomyślnie, chociaż wydatek o czwartą część lepszy, jednakże kop o połowę mniéj jak zeszłego roku. W górach osobliwie późne zasiewy owsiane przy zbiorach przez silne burze bardzo dużo ucierpiały, i prawie połowa owsa się wysypała — resztę nikłego na pół zielonego jedwie zebrano. Do tego brak paszy okazuje się nadzwyczajny, tak dalece, że do siania pod bydło na zimę, będzie potrzeba zapatrzyć się w liście z drzew; bydło i konie niema żadnéj stałéj ceny, nie opłaci się u nas, jak już dawno niebyło, funt po 8 kr. w. w.

Kartofle stały się wielką pomocą w pożywieniu w tym roku, lecz od téj chwili zaczynają się psuć, jednakowoż na wiosnę każdy takowe sadzić zechce, i zapewne będą miały dobrą cenę. Konicz na siemy obiecuje dobrą nadzieję w wydatku, lecz ziarnko niema koloru zwykłego, wygląda nieco blado-szaréwe.

Ceny zboża są następujące: żyta korzec płaci się 18 fl. do 20 fl. w. w., pszenica 24 do 25 fl., jęczmień 14 fl., owies 8 fl. w. w., grochu i bobu dotąd na targi niewywożono.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 28 wrześn.* — Metaliki 5-proc. 95¼. — Metaliki 4½-proc. 84⅞. — Metaliki 4-proc. 76⅛. — 4-proc. z 1839 r. 141¾. — 2½-proc. 49½. — 1-proc. 19½. z ciągn. z 1839 r. 250, 302½. — Augsburg 115¼. — Londyn 11 27—23 kr. — Paryż 136. — Akcye Bankowe 1340. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97¼. B. 112¼. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 28 września. Banknoty 90¼. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Rubl srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy Król. Pols. bez kup. dają 101, żądają ... Listy zast. galic. bez kup. żądają 90¾ dają 90. Cwancygery stare 103¼, nowe 104.

Kurs lwowski z dnia 21 wrześn. — Dukat holend. 5 złr. 27 kr. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 36 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 89 złr. 27 kr.

Kurs wiedeński z dnia 27 września. — Metaliki 95¾. — Nowa pożyczka. 85. — Akcye Banku wied. 1347. — Akcye kolei żel. 214½. — Agio od złota 23¼, od srebra 15¾.

Kurs wrocławski z d. 27 września. Banknoty austryackie 88¾ ż. Banknoty polskie 97¼ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98¼ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 105⅙ ż., — dto 3½% 95½ ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 90¼ ż.

URZĘDOWE.

(1350) W IMIENIU (2-3)

Jego Cesarsko Królewsko Apostolskiéj Mości

CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ

Wielkiego Księstwa Krakowskiego

wydał następujący Wyrok:

Działo się w Krakowie w domu władz sądowych na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego dnia jedenastego (11) września 1852 r.

Wydział III.

obecni:

Kopyciński, sędzia prezydujący.

Krzyżanowski } sędziowie.

Burzyński }

Syktowski pisarz.

(podpisano) J. Kopyciński. — Syktowski.

W skutku wniesionego pod dniem 9 września b. r. do N. 6717 przez Hersza Bornstein, kupca miasta Chrzanowa, żądania o ogłoszenie upadłości handlu pod firmą Herschel Wiener w mieście Chrzanowie istniejącego.

C. K. Trybunał

Na zasadzie pokładanego sola wexlu w dniu 20 maja r. b. na złr. 160 mk. z terminem wypłaty na dniu 15 lipca b. r. przez Herschla Wienera na rzecz Hersza Bornstein wystawionego, oraz protestu w dniu 4 sierpnia b. r. przez Ignacego Dorau Z. Notaryusza publicznego uskutecznionego a dowodzącego, iż wystawca wexlu Herschel Wiener wypłaty zwyż rzeczonego wexlu odmówił

C. K. Trybunał

W moc art. I. Kod. Hand. Księga III. Handel Herschel Wiener w Chrzanowie istniejący, za upadły ogłasza; — a następnie, postępując w porządku, przez art. 13 tegoż Kodexu i Księgi wskazanym, wzywa c. k. Sąd Pokoju Okręgu Chrzanowskiego o przyłożenie natychmiastowe pieczęci na majątku upadłego handlu. Kuratorów upadłości w osobach Hirsza Bornstein i Samuela Timberg mieszkańców Chrzanowa wyznacza; — Komissarzem upadłego handlu z grona swego Sędziego Krzyżanowskiego mianuje i osobę upadłego Herschli Wienera pod baczne oko właściwéj Zwierzchności policyjnéj oddaje.

Mocą niniejszego orzeczenia w pierwszéj Instancyi z egzekucyą tymczasową bez kaucyi wydanego.

(podpisano) J. Kopyciński. — Syktowski.

Zaleca i rozkazuje etc

(podpisano) J. Kopyciński. — Syktowski.

Za zgodność niniejszego odpisu z Wyrokiem oryginalnym Pisarz c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego

(L. S.) *Syktowski.*

Inseraty.

Podziękowanie.

Podpisany składa publiczne podziękowanie panu **Janowi Fitz, weterynarzowi**, za wyprowadzenie konia mego z bardzo niebezpiecznéj choroby — przez wydobycie krwi zsiadłéj w pęcherzu. (1374) *Bartłomiéj Kopta.*

(1344) Viertes Quartal 1852. (3)

Pränumerations-Einladung

auf die in WIEN erscheinende politische Zeitung:

„DER WANDERER.“

(Dreiundvierzigster Jahrgang.)

Morgenblatt ein ganzer Bogen, — Abendblatt ein halber Bogen.

Preis für Wien: Ganzjährig 12 fl., halbjährig 6 fl., vierteljährig 3 fl., monatlich 1 fl. CM. — **Für alle Kronländer:** Ganzjährig 15 fl. 48 kr., halbjähig 7 fl. 54 kr., vierteljährig 3 fl. 57 kr. CM. — Mit Postversendung in die Donau-Fürstenthümer: nach Jassy, Belgrad, Bukarest Galatz etc., auf 3 Monate 7 fl., auf 6 Monate 14 fl. CM.

Den 1. und 15. eines jeden Monats wird eine neue Pränumeration auf 3 Monate eröffnet. — Wenn Jemand die Zusändung des „Wanderer“ **täglich zweimal** wünscht, so wird in diesem Falle noch um die Einsendung von 22 kr. CM. für Expeditionsgebühr per Monat ersucht.

Der Wanderer wird fortan bemüht sein, alle bemerkenswerthen Ereignisse mit derselben Schnelligkeit, Wahrheitstreue und Ausführlichkeit wie bisher, zu liefern. — Das Gebiet der Novellistik wird auch fernerhin vertreten sein

Reclamationen sind portofrei, Geldbriefe können jedoch nur **frankirt** übernommen werden. — Die **P. T.** Pränumeranten werden ersucht, die Bestellungen gefälligst bald zu veranlassen, damit in der Zusendung keine Unterbrechung eintritt.

Insecrete jeder Art, die Petitzeile zu 3 kr. berechnet, werden stets prompt effectuirt.

Der Verlag des Wanderer in Wien, Dorotheergasse Nr. 1108.

Ustąpiwszy **Aptekę** pod **Hipokratesem** w ulicy Floryańskiéj Wmu *Józefowi Domagalskiemu*, magistrowi farmacyi, mam zaszczyt polecić takową łaskawym względom Szanownéj Publiczności; zawiadomiając przytém interessowane strony, iż wypłata wszelkich długów po dzień 17 maja r. b. na rzeczonéj aptece ciążących, do mnie należy. A gdy nawzajem wszystkie należytości, jakie przypadają téjże aptece za wybrane lekarstwa do powyżéj oznaczonego czasu są moją własnością: upraszam przeto, aby Sz. Osoby, których się to tyczy, zechciały pospieszyć z wypłatą bądź na ręce podpisanego, bądź do apteki nowonabywcy, najdaléj w przeciągu jednego miesiąca. — Kraków dnia 28 września 1852 r.

(1371) *Zenon Hałatkiewicz.*

(1312) APARTAMENT (6)

pięknie umeblowany,

w najpiękniejszym domu ulicy Grodzkiéj pod Nrem 180 złożony ze siedmiu pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, strychu i piwnic, całkowicie lub na dwa mieszkania podzielony, z osobnemi kuchniami i przedpokojem do najęcia od Sgo Michała. Dom ten prócz odźwiernego przy bramie zamieszkałego, ma schody ogrzéwane i oświecone w zimie. — Bliższa wiadomość u odźwiernego.

Potrzebnym jest na wieś do Szląska górnego młody człowiek jako **nauczyciel domowy**, bliższa wiadomość w Redakcyi Czasu. (1356-2-3)

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń 27 września.

ω N. Pan wraca dziś z obozu pod Pesztem. Wysiądzie w zamku (Burgu). J. C. Mość następca tronu Wszech Rossyi zajmie mieszkanie posła rossyjskiego, barona Mayendorff. Inni książęta mieszkać będą po hotelach prywatnych. Całe to świetne zgromadzenie zabawi tu dni kilka. N. Pan wyjedzie do Zagrzebia w piątek. Zdrowie Cesarza jest w pożądanym stanie. Doktorowie zaczynają wszakże mniemać, że ciągły ruch i ciągła praca, mogą stać się szkodliwemi. Doniosłem wam, że Cesarz Wszech Rossyi wynurzył z ojcowską pieczołowitością i przywiązaniem do N. Pana, tęż samą obawę. Arcyksiężna Zofia przybędzie do Schönbrunn w przyszłym tygodniu, i zabawi w téj rezydencyi do połowy października z całą dostojną familią.

O ile przeniknąć mogłem treść odpowiedzi na oświadczenie pruskie, śmiem twierdzić, iż takowa jednomyślnie przyjęta i podpisana, postawi Prusy w konieczności rozpoczęcia układów na podstawie konferencyj wiedeńskich, lub usunięcia się od związku celnego. Połączone z Austryą państwa powiadają w tej odpowiedzi, że związek ten, już *de facto* zerwanym został przez Prusy, i że odbudowanym i rozszerzonym być tylko może na zasadach wyrzeczonych przez koalicyą. Co do propozycyj pruskich zawartych w deklaracyi 30 sierpnia, te koalicya, podobnie jak pierwéj to uczynił gabinet tutejszy z niejakiemi wyjątkami, za niepodobne do przyjęcia uważa. Powiedziałem dawniéj, że deklaracya zrobiona przez pełnomocnika pruskiego, na posiedzeniu 17 t. m., niemiała bynajmniéj na celu zerwania negocyacyi z koalicyą. Dodają teraz, że po odpowiedzi wydanéj z Monachium, Prusy się przekonają, że układów o których tenże pełnomocnik mówił, z Hanowerem, Oldenburgiem itp., daléj prowadzić nie będą mogły. Trzeba iść razem, lub pozostać samotnie na stronie: taki będzie ostatni téj długiéj walki dla Prus rezultat.

Nieczytałem jeszcze artykułu w *Monitorze* o cesarstwie i niewiem o ile go dobrze zrozumiała depesza telegraficzna która podaje cesarstwo za bliskie i nieochybne. Dzienniki mogą pisać zresztą co im się podoba. Polityka gabinetowa idzie swoją drogą. Owóż śmiem wam twierdzić, com już kilkakroć doniósł, że książę prezydent cesarstwa bez porozumienia się z dworami północnemi nie ogłosi, i że do takowego porozumienia się żadnych dotąd kroków niezrobił. Wiem nadto że w przekonaniu gabinetu tutejszego cesarstwo oparte zwłaszcza na głosowaniu powszechném, więcéjby teraźniejszą władzę księcia osłabić, jak wzmocnić mogło. Odpowiedzi księcia prezydenta na rozmaite mowy są zresztą dowodem, że w nim samym rozum stanowczo nad ambicyą przemaga.

Pan prefekt policyi Weiss von Starkenfels złożył wczoraj swe podziękowanie księciu Petrulla ministrowi neapolitańskiemu za wręczony mu krzyż komandorski Franciszka I. którym go król neapolitański ozdobić raczył.

Radzca ministeryalny bawarski Hermann przywiózł nareszcie do Berlina odpowiedź rządów sprzymierzonych ułożoną w München. Treść jéj dotąd nie wiadoma, daje pole do różnych domysłów, które każdy dziennik niemiecki dziś podaje. Powyższa korespondencya wiedeńska również ten sam przedmiot traktuje. Milczenie *Gazety Pruskiéj* wróżyć każe niekorzystne dla pruskiéj polityki handlowéj skutki tego zjazdu.

— *Depesza telegraficzna* konserwatywnéj *Gazety Szląskiéj* donosi z Paryża 26 września: „Książę prezydent w piątek o 4 popołudniu przybył do Avinionu a w sobotę w południe wyjechał do Marsylii. Nadeszła ta depesza rządowa donosi, że dzięki czynności ministra policyi odkryta została w Marsylii machina piekielna z 4 rur działowych i 250 luf karabinowych, 1500 kulkami nabitych, złożona. Główni spiskowi są uwięzieni, rozgałęzienia spisku już są znane i dalsze śledztwo rozpoczęte.“

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
27	2	27" 4''' 864	+11° 8	4''' 81	żaden	pochmurno	deszcz przed- i popołud.		
„	10	„ 5 369	+10 2	4 49	zachodni słaby	„		+12°2	+8°7
28	6	„ 5 272	+5 2	2 93	pwzachodni „	mglisto	mgła gruba		

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.